

Stanisław Sierpowski

Wizyta Józefa Piłsudskiego w kórnickim zamku w 1921 r.

Do zamku w Kórniku Zamoyscy powrócili wiosną 1920 r. W dzień Zielonych Świąt przyjechał hrabia Władysław, nieco później jego 90-letnia matka, powszechnie nazywana „Panią Jenerałową”. Zamek od około 1910 r. stał się obiektem rosnącego zainteresowania o charakterze turystycznym. Pokazywano polskie zabytki mając na uwadze kultywowanie narodowej pamięci oraz przeciwdziałanie postępującej germanizacji. Po odzyskaniu niepodległości na zamku gościło wiele osób znanych. Niektóre z wizyt, jak np. gen. Józefa Hallera miały wystawnie serdeczny charakter. Chociaż gość zawitał w grudniu, jadalnię, gdzie wydano podwieczorek przyozdobiono żywą zielenią. Namalowany przez Marię, siostrę Władysława portret generała do dziś jest przechowywany i eksponowany w zamku.

Wielką popularność gen. Hallera wśród Wielkopolan podkreślił wojewoda Witold Celichowski, który zgotował mu w Poznaniu iście królewskie przyjęcie. Towarzyszące temu uznanie dla jego patriotycznej i wojskowej działalności kontrastowało z chłodem, który towarzyszył próbom pozyskania sobie Wielkopolan przez Józefa Piłsudskiego. Różne inicjatywy złamania dominacji endecko-chadeckiej w Wielkopolsce, przejawiające się w większej popularności takich osób jak Roman Dmowski czy Ignacy Jan Paderewski, przynosiły ograniczone efekty. Tak wówczas, jak i przez wiele jeszcze następnych lat, Wielkopolanie wypominali Piłsudskiemu lewicowość, bezbożnictwo¹, brak zrozumienia dla czynu powstańczego, a zwłaszcza sympatie proniemieckie łączone z gotowością ułożenia się z Berlinem kosztem Poznańskiego i Śląska.

Nastroje te podtrzymywali dość liczni w Wielkopolsce wrogowie angażowania się Polski w ryzykowną walkę zbrojną z Rosją o ziemie wschodnie. Uchodźcy z kresów

¹Józef Piłsudski chcąc ożenić się z rozwódką Marią Juszkiewiczową przeszedł w 1899 r. na wyznanie ewangelicko-augsburskie. W czasie I wojny światowej miał powrócić do wyznania rzymskokatolickiego. Andrzej Garlicki w biografii Józefa Piłsudskiego (Warszawa 1988, s. 64) napisał, że Piłsudski – indyferentny w sprawach religijnych – rozumiał, że „dla kariery politycznej w społeczeństwie polskim konieczna jest formalna przynależność do kościoła rzymskokatolickiego”. Złą opinię o „moralności” Piłsudskiego utwierdzał nieformalny związek z Aleksandrą, z którego w 1918 r. urodziła się córka Wanda, a dwa lata później Jadwiga. Legalizacja związku dokonała się dopiero w 1921 r. po śmierci Marii I voto Juszkiewiczowej, konsekwentnie odmawiającej udzielenia rozwodu. Na odnotowanie przy tej okazji zasługuje wielokrotnie dokumentowana atencja Piłsudskiego do Matki Boskiej Ostrobramskiej - z jej wizerunkiem nie rozstawał się nawet w przedziale sypialnym pociągu, którym zwykł jako Naczelnik Państwa podróżować po kraju. Powyższe uwagi są o tyle ważne, że rodzina Zamoyskich z p. Jenerałową na czele była bardzo silnie związana z Kościołem rzymskokatolickim i Akcją Katolicką – por. m.in. M. Grodzicka, *Jenerałowa Zamoyska*, Poznań [i in.]

rozprawiali – zwłaszcza po wielkopolskich dworach – o konsekwencjach polityki wschodniej Piłsudskiego, znajdującej apogeum w dniach wielkiej trwogi naznaczonej pochodem Armii Czerwonej, zatrzymanej dopiero w połowie sierpnia 1920 r. na błoniach warszawskich. Elementem antypiłsudczyckiego *larum* był też szeroko komentowany eksodus przedstawicielstw dyplomatycznych z Warszawy do Poznania, powszechnie uważany za zapowiedź *finis Poloniae*. W Wielkopolsce powołano nawet wówczas osobną formację wojskową pod nazwą Zachodnia Straż Obywatelska, którą zaczęto traktować jako autonomiczną siłę zbrojną dla Wielkopolski i Pomorza. Nastroje separatystyczne znajdowały silne oparcie w społeczeństwie, które w lipcu i sierpniu 1920 r. manifestowało w tym duchu na licznych wiecach organizowanych w Poznaniu i kilku innych miastach regionu. Zagrożenia z tego płynące na tyle przerażały premiera Wincentego Witosa, że zdecydował się przyjechać do Poznania 14 sierpnia 1920 r., a więc w czasie trwania bitwy warszawskiej. W ciągu tego jednego dnia w Poznaniu zorganizowano kilkanaście zgromadzeń publicznych, podczas których starano się nie tylko mobilizować społeczeństwo do wzmożonej ofiarności na rzecz obronności kraju, ale także, może przede wszystkim zahamować rozwój pomysłów separatystycznych².

W tym kontekście zachwyty piłsudczyków na temat „pogromcy bolszewików”, „wskrziesiciela Polski” czy „ojca ojczyzny” nie miały w Poznaniu i Wielkopolsce silniejszego odzewu. Także próby zmiany krytycznego nastawienia wobec Naczelnika Państwa podejmowane przez niego samego okazały się mało skuteczne. Wymowny był zwłaszcza chłód wielkopolskich elit towarzyszący spotkaniom Piłsudskiego podczas jego pobytu w Poznaniu 25-26 października 1919 r., a zwłaszcza w grudniu tegoż roku, kiedy obchodzono pierwszą rocznicę powstania wielkopolskiego. Pochwały pod adresem Wielkopolan wypowiedziane w obecności premiera Leopolda Skulskiego, wskazywanie na ich patriotyzm, zdolności organizacyjne, gospodarność oraz poświęcenie dowiedzione czynem zbrojnym nie zniwelowały wzajemnych urazów i niechęci.

Nasilone z końcem XX w. próby zamazywania tej rzeczywistości znakomicie wpisują się w stale nam towarzyszącą tendencję – manifestowaną najsilniej przez zwolenników Piłsudskiego – do przeceniania jego wizyty w Wielkopolsce w lipcu 1921 r. „Pisało się wiele o wizycie Piłsudskiego w Nieświeżu – pisze wielkopolski ziemianin rotmistrz Stefan Stablewski w relacji pochodzącej z 1937 r. – ale wizyta w Kórniku zasługuje na nie mniejszą

1931; M. Zamoyska, *Jak powstało dzieło śp. Jeneralowej Zamoyskiej*, [Kórnik] 1913; K. Wilk, C. Wilczyński, *Gwiazdy Katolickiej Polski. Żywoty wielkich sług bożych*. Mikołów 1938 T. II s. 310-322.

² A. Czubiński, *Wielkopolska w latach 1918-1939*. Poznań 2000 s. 31.

uwagę”. Zdanie to zamieszczono w okolicznościowym wydawnictwie Zarządu Okręgu VII Związku Strzeleckiego w Poznaniu pt.: „Wielkopolska w pracy zbrojnej i obywatelskiej” informując, że Piłsudski po zakończeniu trwającej trzy dni gry wojennej w Nakle „przejechał w otoczeniu licznej świty wojskowej samochodem całą Wielkopolskę...”³. Owa cała Wielkopolska to Dębno, Kórnik, Konin oraz Bydgoszcz, gdzie zjawił się niespodziewanie i na krótko 11 lipca jadąc do Warszawy.

Niemniej jednak, w tym zestawieniu, kilkugodzinna wizyta u Zamoyskich w Kórniku nabiera specjalnego znaczenia, eksponowanego zwłaszcza przez S. Stablewskiego w tekście opublikowanym w 1967 r. w londyńskim „Przeglądzie Zachodnim”, co zostało przedrukowane w 1981 r. przez pismo Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy pt.: „Krzyż Nowohucki” ukazującym się w formie powielonej w Nowej Hucie⁴. Krótka, ledwie stronicowa relacja Stanisława Małeckiego opublikowana w 1959 r. jest spokojniejsza i bardziej zasługuje na wiarygodność mimo jej błędnego datowania⁵. Kłopoty z datacją, chociaż tylko odnoszące się do ustalenia dnia pobytu, mieli także inni autorzy. Zenon Bosacki w popularno-naukowej biografii Władysława Zamoyskiego pisał o wizycie Piłsudskiego w Kórniku w dniu 11 lipca 1921 r.⁶ Wspomniany wyżej Andrzej Garlicki, znakomity biograf Piłsudskiego, w ogóle wizyty tej nie odnotował, w przeciwieństwie do Wacława Jędrzejewicza i Janusza Ciska, którzy w *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego* zrezygnowali w tym wypadku z dat dziennych salwując się takim oto określeniem: „4 lipca, poniedziałek i kilka dni po tej dacie”⁷.

Tymczasem na podstawie wpisów do księgi odwiedzin w zamku kórnickim można ustalić, że Piłsudski odwiedził Kórnik 9 lipca 1921 r. Przyjechał z Nakła nad Notecią, gdzie zakończyła się – jak to wspomniano – prowadzona przez trzy dni gra wojenna. Stronami gry byli generałowie Kazimierz Raszewski i Zygmunt Zieliński – dowódcy Okręgów Generalnych Poznań i Pomorze. Naczelnny Wódz przybył do Nakła specjalnym pociągiem,

³ S. Stablewski, *Ziemiaństwo wielkopolskie*. „Wielkopolska w pracy zbrojnej i obywatelskiej” 1937 nr 1 z 1 VII s. 40.

⁴ S. Stablewski, *Józef Piłsudski w gościnie u Wielkopolan*. „Przegląd Zachodni”, Londyn 1967, nr 11-12 (196-197) s. 11-14; przedruk w: „Krzyż Nowohucki”. Pismo Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy, nr 5-6 (15-16): 1981 s. 7-12. Z inicjatywy Dyrektora Biblioteki Kórnickiej prof. Jerzego Wisłockiego maszynopis tekstu z odręcznymi poprawkami Stefana Stablewskiego, znalazł się w zbiorach Biblioteki (sygnatura 11199) z oryginalnym tytułem „Gdy Panowie Wielkopolscy gościli Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, spisane w stulecie jego urodzin”.

⁵ S. Małecki, *Wspomnienia z mojego życia*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 7: 1959 s. 171-173. Z okazji 80 rocznicy wizyty Piłsudskiego w Kórniku dwa interesujące artykuły prostujące liczne nieścisłości opublikował prof. Andrzej Kwilecki w „Głosie Wielkopolskim” 6 i 13 lipca 2001 r.

⁶ Z. Bosacki, *Władysław Zamoyski. Fundator Kórnika i Zakopanego*. Poznań 1986 s. 42.

⁷ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*. T. II. 1918-1926. Ossolineum 1994 s. 253-254.

który służył mu także za kwaterę. Do ścisłego sztabu Naczelnego Wodza, kwaterującego także w pociągu należeli gen. Tadeusz Rozwadowski – inspektor armii oraz pułkownicy Franciszek Kleeberg i Julian Stachiewicz. Pozostali uczestnicy gry kwaterowali w zamożniejszych domach mieszkańców Nakła.

Udział w grze wojennej chciał spożytkować Piłsudski na lepsze poznanie Wielkopolski oraz zawsze go interesującą „budowę przyczółków” dla przełamania utrzymującej się wobec niego niechęci i wrogości. Przyjazne zainteresowanie pobylem Piłsudskiego w Wielkopolsce, *nota bene* całkowicie zlekceważonym przez lokalną prasę, okazali właściciele ziemscy. Jako pierwsi spośród nich zjawili się w Nakle umundurowani cioteczni bracia – Konstanty Bniński z Samostrzela i Ignacy Mielżyński z Iwna. Ich zadanie było o tyle ułatwione, że figurowali w spisie oficerów zapasowych pułku Ułanów Wielkopolskich, a ponadto gra wojenna toczyła się częściowo na ziemiach wchodzących w skład dóbr samostrzelskich. Zaproszenie hrabiego Konstantego Bnińskiego zostało jednak uprzedzone przez Józefa i Izabelę Jezierskich z Dębna, gdzie Piłsudski ze swoim ścisłym sztabem bawił jedno popołudnie. Atmosfera była na tyle swobodna, że dr Eugeniusz Piastrzyński, lekarz Piłsudskiego towarzyszący mu od Legionów, zapytany o to jak podoba się Marszałkowi w Dębnie odparł: „Komendant chętnie przebywa między szlagonami”⁸.

Następne popołudnie i wieczór spędził Piłsudski i jego sztab w Samostrzelu. W obiedzie, oprócz gospodarzy (w tym dożywniczkii Marii Bnińskiej) uczestniczyli także przedstawiciele lokalnych władz świeckich i duchownych oraz Jezierscy z Dębna, Mieczysław i Emilia Chłapowscy z Glesna i właściciel Witosławia – Tertulian Kaczorowski z synem Maciejem i córką Anielą Wiktorową Szoldrską.

Dnia 9 lipca salonka z Piłsudskim oraz kilkoma towarzyszącymi mu oficerami przybyła do Kórnika. Na rynku gości powitały miejscowe władze oraz górujący wzrostem nad tłumem hrabia Władysław Zamoyski w towarzystwie generała Leonarda Skierskiego, bawiącego wówczas w Kórniku na czele sztabu III Armii. Należy sądzić, że to właśnie oficerowie, zwłaszcza będący również w Kórniku ppłk sztabu generalnego Wacław Stachiewicz (jego brat Julian był uczestnikiem gry wojennej w Nakle) byli inicjatorami przyjazdu Piłsudskiego i spotkania z Władysławem Zamoyskim i jego sławną matką. Nie było przeto przypadkiem, że po dotarciu na zamek Marszałek został przyjęty niemal godzinnym

⁸ S. Stablewski, *Józef Piłsudski...* s. 7; zob. też A. Kwilecki, *Ziemiaństwo Wielkopolskie*. Warszawa 1998.

podwieczorkiem (przyniesionym z hotelu Victoria) w pokoju zajmowanym na I piętrze przez ppłka Wacława Stachewicza⁹. Dopiero później złożył uszanowanie p. Jenerałowej.

Można więc powiedzieć, że otoczenie Naczelnika Państwa, a zapewne i on sam było stroną aktywną wizyty w Kórniku. Da się to wyczytać np. z powitalnych słów skierowanych przez Piłsudskiego do hr. Władysława na kórnickim rynku: „Przyjechałem podziękować za brata” na co Zamoyski odparł: „Widziałem w nim zawsze rodaka”¹⁰.

Słowa hrabiego Władysława „proszę do mojej matki na zamek” wskazują inne motywy kórnickiej wizyty: hołd pamięci generała Władysława Zamoyskiego (1803-1868) oraz uczczenie życia wdowy „poświęconego w całości Ojczyźnie, przez osobiste udekorowanie jej Orderem Odrodzenia Polski”¹¹.

W istocie jednak żadnej dekoracji nie było. Po podwieczorku, spożytym w pokoju zajmowanym przez ppłk Stachewicza, Marszałek w towarzystwie gen. Kazimierza Raszewskiego – Wielkopolskiego ziemianina, którego brat Gustaw był przez wiele lat patronem wielkopolskich kółek rolniczych – zszedł na parter do salonu celem uszanowania p. Jenerałowej. „Długa rozmowa” – jak to napisał S. Stablewski – z udziałem syna Władysława i córki Marii¹² była niemal godziną wymianą uprzejmych słów obracających się wokół istotnie wielkich zasług sędziwej hrabini uzasadniającej nadanie jej orderu. Jednak do żadnej „fizycznej” deklaracji nie doszło. Odpowiednią procedurę wdrożono *post factum*.

Ustawa o ustanowieniu Orderu „Odrodzenia Polski” przyjęta 4 lutego 1921 r. wyposażała Naczelnika Państwa w prawo inicjatywy przy nadawaniu odznak orderu, jednak stosowny wniosek musiał przedłożyć premier, zyskawszy akceptację rządu. Dlatego można sądzić, że pomysł dekoracji Jenerałowej zrodził się *ad hoc*, tak aby na kórnicki zamek nie przybyć z „pustymi rękami”. Tak więc dopiero 13 lipca 1921 r. marszałek Wojciech Trąpczyński, jako Przewodniczący Tymczasowej Rady Orderu Odrodzenia Polski, potwierdził, że Naczelnik Państwa, w uznaniu zasług położonych dla Rzeczypospolitej Polskiej na polu działalności wychowawczej i filantropijnej, zaliczył Jadwigę Zamoyską w poczet Kawalerów Orderu Odrodzenia Polski, nadając odznaki tego orderu klasy czwartej.

⁹ W Zamku kwaterował także gen. Skierski; pozostali oficerowie byli rozlokowani w pięciu pokojach gościnnych oficyny. Stołowali się w hotelu Victoria (dawniej Elmanów); hrabia przyjął ich kilka razy oferując kwaśne mleko i kaszę, co z uwagi na dokuczliwe upały było chętnie przyjmowane.

¹⁰ Chodziło o Bronisława Piłsudskiego (1866-1918) wybitnego zresztą etnologa, skazanego za udział w spisku na cara Aleksandra III na 15 lat ciężkich robót. Powróciwszy z syłki w 1906 r. nie potrafił znaleźć swego miejsca na ziemi. Ostatnie lata przed samobójczą śmiercią spędził w Paryżu, gdzie znany mu wcześniej z Zakopanego Władysław Zamoyski pomagał przetrwać trudy bytowania.

¹¹ S. Stablewski, *Józef Piłsudski...* s. 8.

¹² Uzdolniona malarsko Maria naszkicowała portret Marszałka, który jednak nie zachował się w zbiorach kórnickich.

Jest to dokument bez daty, więc trudno przesądzić, kiedy on został wstawiony i wręczony. Prawdopodobnie dopiero w październiku roku następnego. Dlatego też za pierwszy namacalny i formalny ślad „dekoracji” uznać trzeba dekret Naczelnika Państwa z 2 sierpnia 1921 r. powołujący Jadwigę Zamoyską w poczet Kapituły Orderu „Odrodzenia Polski” w charakterze zastępczyni członka¹³. Z uprawnień nadanych tym dekretem p. Jenerałowa nigdy nie skorzystała. Zaproszenie do udziału w posiedzeniu Kapituły na dzień 15 lipca 1922 r. (przewodniczył jej z mocy ustawy Naczelnik Państwa, który jako pierwszy odznaczony orderem I klasy był jednocześnie Wielkim Mistrzem Orderu) wystosowane 28 czerwca 1922 r. dotarło do Kórnika dopiero 10 lipca. W telegramie potwierdzającym odbiór zaproszenia p. Jenerałowa informowała, że „[...] lekarz nie pozwala mi opuszczać pokoju, wobec czego muszę z żalem wyrzec się udziału w posiedzeniu, którego obradom towarzyszyć będą moje najlepsze życzenia”¹⁴.

Dyplom oraz odznaki Orderu „Odrodzenia Polski” wręczył wojewoda Celichowski dopiero 15 października 1922 r. W piśmie zawiadamiającym o dekoracji zaznaczono, że „[...] ze względu na stan zdrowia Pani Jenerałowej w myśl wyrażonego życzenia odstąpię przy tej uroczystości od większych formalności”¹⁵.

Jenerałowa Zamoyska otrzymała order najniższej klasy, nazywany od ustawy z 28 kwietnia 1922 r. Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski. Wymowny pozostaje też mały rezonans tej dekoracji. Z krótkim telegramem gratulacyjnym – jak to wynika z archiwaliów przechowywanych w Bibliotece Kórnickiej – zgłosił się jedynie pułkownik sztabu generalnego Franciszek Kleeberg¹⁶. Nieco dłuższy list okolicznościowy nadszedł od znanego historyka i publicysty Kazimierza Krotoskiego związanego ze Stronnictwem Chrześcijańsko-Narodowym, który gratulując 20 lipca 1921 r. odznaczenia, żałował, że dokonano się to za sprawą niezbyt odpowiedniej osoby.

„Ale świat zawsze jest bałwochwalczy i czyni pokłony choćby efemerycznej sile. Co mnie cieszy, że tam u góry oddano cześć prawdziwej zasłudze, zasłudze, która przez całe swe istnienie nigdy nie miała subiektywnych splendorów na oku, lecz tylko bliżnim, ojczyźnie, społeczeństwu służyć, służyć i służyć usiłowała. Że tego rodzaju zasługa w końcu u nas znalazła uszanowanie, z tego się cieszę; z tego widzę, że tam u góry nie wszystko

¹³ BK 7548, Akta i korespondencja dotycząca Orderu „Polonia Restituta”, k. 8.

¹⁴ Tamże, k. 9 i 10 (Notatka sporządzona przez p. Jenerałową zapewne dla odpowiedzi telegraficznej).

¹⁵ Tamże, k. 5 (Wojewoda Poznański do Jenerałowej Zamoyskiej 11 października 1922 r.)

¹⁶ Tamże, k. 6 (Tekst telegramu przekazal do Kórnika Wojewoda Celichowski pisząc nazwisko płka przez jedno „e”).

zepsute, nie wszystko chore, skoro hołd składa prawdziwej cnocie. – Dla JW Pani Jenerałowej jest chyba to satysfakcja. Może to świt lepszych czasów. Daj to Panie Boże!”¹⁷.

Drugim godnym uwagi epizodem związanym z wizytą Piłsudskiego w Kórniku 9 lipca 1921 r. był obiad wydany przez hrabiego około 22⁰⁰ w sali herbowej Zamku. Późna pora posiłku wynikała z tego, że po podwieczorku wydanym przez ppłk. Stachiewicza, a następnie rozmową z p. Jenerałową odbyła się pod przewodnictwem Marszałka narada oficerów. W pośpiesznie przysposobionym do tego celu pokoju Marii Zamoyskiej spotkało się według relacji Stanisława Małeckiego – 25 oficerów¹⁸. Część z nich w pogodnym i dobrym nastroju zasiadła do obiadu złożonego z pięciu dań. Jak na zwyczaj kórnickie było to przyjęcie wystawne. Gospodarze, zwłaszcza hrabia Władysław, słynęli z więcej niż skromnego życia. Posunięta do skrajności oszczędność dotykała też dygnitarzy odwiedzających Kórnik, którym oferowano zwykle skromne przyjęcie. Do posiłków za czasów Władysława podawano wodę, sięgając do wcale zasobnych w wino piwnic tylko na wypadek choroby. Wina zabrakło także na obiedzie wydanym na cześć Naczelnika Państwa.

W relacji bawiącego wówczas w Kórniku Stefana Stablewskiego „ascetyczny magnat” miał usprawiedliwiać się, że jako napój podano do stołu obyczajem gospodarzy tylko wodę bo w Polsce „wino nie rośnie”. Potwierdza to Stanisław Małeczki, który jako świadek tej sceny relacjonował, że hrabia świadom dezaprobaty części biesiadników wywołanej brakiem wina, zwrócił się na stojąco do Piłsudskiego ze słowami: „polskiego wina nie mamy, a na obce nie ma pieniędzy”. Naczelnik Państwa „taką oszczędność bardzo pochwalił”¹⁹.

Na atmosferę przy stole decydujący wpływ miał Piłsudski. Z relacji otrzymanej przez zwykle dobrze poinformowaną i wnikliwą hrabinę Janinę Żółtowską wynika, że podczas posiłku Naczelnik „stałe ciągle sam mówił i opowiadał o swoich czynach wojskowych”. Odnotowuje też wymianę zdań w sprawie kresów wschodnich zainicjowaną przez Zofię z

¹⁷ Tamże, k. 12.

¹⁸ S. Małeczki, *Wspomnienia ...* s. 172.

¹⁹ S. Stablewski, *Józef Piłsudski ...* s. 9; S. Małeczki, *Wspomnienia ...* s. 172. W kontekście serwowania do posiłków wina, długo w Zakopanym, a później Kórniku, rozprawiano o wyjątku jaki robił hr. Zamoyski wobec swego francuskiego przyjaciela Fernanda Bourdila, plantatora win, z którym podróżował po Australii. Ich stosunki były jednak bardzo specjalne także i przez to, że Bourdil pożyczył Zamoyskiemu brakującą część pieniędzy na wykupienie Zakopanego w 1899 r. Prowadzili też wspólne interesy jako współwłaściciele wapiennika w Płazie pod Chrzanowem. Dyrektorem tego przedsiębiorstwa był inż. Baltazar Bogucki, galicyjski przemysłowiec i przyjaciel Zamoyskiego, współakcjonariusz Przedsiębiorstwa Budowy Kolei Chabówka-Zakopane, Piła-Jaworzno oraz fabryki materiałów w Żywcu. O ich zażyłości, z wszystkimi konsekwencjami w zakresie serwowania wina, świadczy fakt, że inż. Bogucki towarzyszył Zamoyskiemu w nielegalnej wyprawie do Poznania w 1899 r. w związku ze śmiercią i pogrzebem Cecylii Działyńskiej – córki Tytusa i Celestyny, ostatniej po kądzieli przedstawicielki rodu Działyńskich. On też, w towarzystwie dra Celichowskiego, wyjednał u prezydenta miasta Poznania zgodę na 14-dniowy pobyt Zamoyskiego w „zakazanym” dla niego miejscu.

Zamoyskich Tadeuszową Grocholską – siedzącą przy stole naprzeciwko Marszałka, której odparł: „Każdy pragnąłby aby jego majątek znajdował się o dziesięć kilometrów od granicy, po stronie polskiej”. Skwitowanie tym problemu nie bardzo przypadło do gustu gospodarzowi, skoro powiedział: „Panie Naczelniku, majątek każdy stanowi część Polski”²⁰.

Sprawa kresów przewinęła się też dwukrotnie podczas zwiedzania zamku. Oglądając unikatowy zbiór pasów słuckich Zamoyski zauważył: „Smutno pomyśleć, Panie Naczelniku, że ten Słuck znalazł się poza granicą Polski” na co Piłsudski odparł: „Pociesz się Pan, tych pasów już tam nie robią”. Z kolei przed portretem cara Piotra Piłsudski powiedział: „to był wielki człowiek” co Zamoyski uzupełnił dosadnym stwierdzeniem „ale i wielka świnia”. Równie uszczypliwy był hrabia podczas zwiedzania zbiorów Sali Mauretańskiej. Pokazywany portret Pocięja opatrzył komentarzem: „Panie Naczelniku, już wówczas takich opilców na posłów wybierano”²¹.

Odnotowane we wspomnieniach sytuacje uzasadniają opinię Stefana Stablewskiego zachwyconego „jędrnymi powiedzeniami” padającymi tego wieczoru przy stole i poza nim. Tłumaczył to tym, że Naczelnik „zagustował w żywym, powiedziałbym gorączkowym usposobieniu” gospodarza, który z kolei miał być wzruszony, mogąc gościć głowę państwa. Wypowiadane przy tej okazji przez S. Stablewskiego wzniosłe słowa, że „oto potomkowie Królów i Hetmanów polskich przyjmowali u siebie Wskrzesciciela Ojczyzny”²² zmierzały w kierunku nadania wizycie w kórnickim zamku historycznego wymiaru.

Rzeczywistość była bardziej prozaiczna. Podjęta przez Piłsudskiego, zapewne z inicjatywy otoczenia, wycieczka do Kórniku z zamysłem pozyskania sympatii Władysława Zamoyskiego („najczystszy symbol emigracji” wg słów Janiny Żółtowskiej, czy też „pierwszego w dostojności i pierwszego w ofiarności ziemianina wielkopolskiego” wg opinii Stefana Stablewskiego), nie dała żadnych specjalnych, tym mniej politycznych efektów. Rozprawiający o swych czynach i zasługach Naczelnik Państwa nie mógł przypaść do gustu ludziom pokroju p. Jenerałowej czy jej dzieci Marii i Władysława, wychowanych na stale egzekwowanym kanonie: Służyć Bogu służąc Ojczyźnie; Służyć Ojczyźnie służąc Bogu²³.

Raczej błado w kontekście dobroczynnych dokonań Zamoyskich wypada – skądinąd chwalebne – podziękowanie Piłsudskiego za pomoc okazywaną jego bratu Bronisławowi, podobnie jak *ad hoc* wymyślone odznaczenie (zresztą najniższej, czwartej klasy) dla 90-

²⁰ Janina Żółtowska, *Dziennik*. T. 20: 1921 k. 35 (Rkps. BN, IV. 10277). Za użyczenie maszynopisu *Dziennika* dziękuję doc. Barbarze Wysockiej.

²¹ S. Małeckki, *Wspomnienia ...* s. 172; S. Stablewski, *Józef Piłsudski ...* s. 9.

²² S. Stablewski, *Ziemianie Wielkopolscy ...* s. 41.

²³ M. Zamoyska, *Jak powstało dzieło ...* s. 36.

letniej p. Jenerałowej. Obrazu całości dopełnia przepaść światopoglądowa dzieląca gospodarzy i gości oraz powszechne łączenie Piłsudskiego z prądami rewolucyjnymi, destrukcyjnymi.

Wymowne też jest, nawet zdumiewające, całkowite przemilczenie wizyty Piłsudskiego w Kórniku przez regionalną prasę. Można ten fakt interpretować na wiele sposobów. Nie sposób wszakże pominąć generalnej niechęci wielkopolskich elit do Naczelnika Państwa, tolerowanego w ich domach jako tymczasową głowę państwa. Znakomicie to wyszło w cytowanym wyżej liście Kazimierza Krotoskiego do p. Jenerałowej.

W ten kontekst dobrze wpisuje się zanotowana „na gorąco” opinia hrabiny Żółtowskiej, którą sprawozdanie dotyczące pobytu Piłsudskiego w Kórniku na tyle „żywo zajęło”, że relacjonowała je synowi Henryka Sienkiewicza. Miała przy tym świadomość, iż „te dwa symbole, jeśli ich można na równi zestawić, nie poznali się na sobie i nie dopadli sobie”²⁴.

Piłsudski złożony wpis do księgi zwiedzających wyłożonej w Czarnej Sali opuszczał zamek w świetle pochodni członków Bractwa Kurkowego rozstawionych aż do podzamcza, gdzie oczekiwały samochody, które zawiozły gości na odległą o 4 km stację kolejową. Chociaż było już po pierwszej w nocy, marszałek Piłsudski podjął Zamoyskiego i starszyznę wojskową herbatą.

(tekst został opublikowany *Wizyta Józefa Piłsudskiego w kórnickim zamku w 1921 r.* w: *Dzieje polityczne, kultura, biografistyka. Studia z historii XIX i XX wieku* pod redakcją Lecha Trzeciakowskiego i Przemysława Matusika. Instytut Historii UAM, Poznań 2002, s. 191-199).

²⁴ J. Żółtowska, *Dziennik*. T. 20: 1921 k. 35.